



**KATARZYNA GRABOWSKA**

redaktor wydania

Zaledwie kilka miesięcy zminęło od wprowadzenia w całym kraju „becikowego”. Za wcześniej więc, by zajrzeć w statystyki i stwierdzić, czy pomysł ten rzeczywiście ma wpływ na liczbę urodzeń. Na pewno jednak można już dziś wyciągnąć wniosek na przykładzie Łęczycy, która jako jeden z pierwszych w kraju samorządów zaczęła pomagać rodzinom. Przyznawane od 2004 r. 500 zł na każde dziecko nie zahamowało tam ujemnego przyrostu naturalnego. Piszemy o tym na str. IV–V.

O tym, jaką rolę pełnią i z jakimi borykają się problemami nieliczne parafialne gazetki – na stronie VI.

## ZA TYDZIEŃ

- O przygotowaniach do sprowadzenia RELIKWII ŚW. JOANNY BERETTY MOLLI W SANKTUARIUM ŚW. STANISŁAWA W SKIERNIEWICACH

Wielkanocne spotkanie kombatantów

## Żywy znak dla młodzieży

Choć z każdym rokiem ich ubywa, ich rola jest nie do przecenienia. Kombatanci nadal mogą wiele nauczyć młodsze pokolenia.

Od 20 lat w pierwszą niedzielę po Wielkanocy w katedrze łowickiej organizowane jest spotkanie dla byłych żołnierzy AK, BCh i Szarych Szeregów. Weterani i ich najbliższe rodziny uczestniczą w uroczystej Sumie, po której spotykają się z księdzem proboszczem i zaproszonymi gośćmi na wielkanocnym śniadaniu.

Podczas Eucharystii proboszcz ks. Wiesław Skonieczny zwrócił się do byłych żołnierzy, mówiąc: – Jesteście bardzo wymownym znakiem dla młodych. Nadal możecie ich uczyć, jak budować ojczyznę – najpierw te małe, lokalne, a na dużej kończąc.

Dobrze się złożyło, że w tej samej Mszy św. uczestniczyła młodzież przygotowująca się do sakramentu bierzmowania.

Poczęstunek po Mszy rozpoznał się od życzeń księdza pro-



BOHDAN FUDALA

boszcza winszującego przede wszystkim zdrowia i spotkania za rok w tym samym gronie. W ciągu 20 lat grono spotykające się na „jajeczku” wykruszyło się bar-

do...

– Od 1940 r. byłem w Szarych Szeregach – wspomina Antoni Skonieczny z Łowicza. – W czasie wojny nasz oddział liczył 22 osoby, dzisiaj jest nas trzech.

Za pośrednictwem pochodzącego z Łowicza prof. Wiesława Jana Wysockiego nie brakło życzeń

**Podczas ostatniego spotkania były wolne miejsca**

z najwyższego szczebla. Prof. Wysocki mianowany został niedawno doradcą prezydenta Lecha Kaczyńskiego ds. historycznych i kontaktów ze środowiskami kombatanckimi.

– Przekazuję życzenia od Prezydenta RP, który byłych żołnierzy traktuje niezwykle poważnie – powiedział Wiesław Jan Wysocki. – Prezydent zrobił i będzie robił wiele dla docenienia waszego środowiska. Wasze zasługi dla odzyskania niepodległości są nieocenione.

**BOF**

## ŁOWICKIE WESELE PODBIŁO DNI WSPÓLNOTY



Wesele w wykonaniu grupy z parafii Świętego Ducha w Łowiczu wywołało istną furorę wśród uczestników ogólnopolskich dni wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych. Co dwa lata członkowie ruchu spotykają się na dniach wspólnoty rozpoczynających się w piątek, a kończących w niedzielę. Tegoroczne dni wspólnoty, odbywające się przed tygodniem w Częstochowie, przebiegały pod hasłem „Wesele w Kanie Galilejskiej”. Ogółem stawilo się na nie około 2600 dzieci z całej Polski. Na Jasną Górę z naszej diecezji wyjechało 20 dzieci z Łowicza, 12 z Kutna i dwoje z Bobrownik. Ale to właśnie ta niewielka grupa zachwycała wszystkich swoimi regionalnymi strojami i programem przygotowanym pod kierownictwem nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 4 w Łowiczu Anny Pietrych.

**Procesja na wałach jasnogórskich**

**JAR**





KATARZYNA GRABOWSKA

**Biskup Andrzej F. Dziuba i rzecznik praw dziecka Ewa Sowińska oglądają pracownię komputerową w ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych**

**SKIERNIEWICE.** Uroczystość nadania imienia Jana Pawła II Ośrodkowi Opiekuńczo-Rehabilitacyjnemu dla Dzieci Niepełnosprawnych odbyła się w Skierniewicach. Ośrodek prowadzony jest przez Stowarzyszenie Rodziców i Opiekunów „Wspólna Troska”. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., odprawioną w ko-

ściele św. Jakuba przez biskupa Andrzeja F. Dziubę. Po niej nastąpiło oficjalne otwarcie siedziby placówki – przecięcie wstęgi i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Zaproszeni goście, wśród których znalazła się m.in. rzecznik praw dziecka Ewa Sowińska, zwiedzili także pomieszczenia ośrodka.

## Spotkanie z rosyjskimi i polskimi ludźmi kultury

**PETRYKOZY.** Młodzież Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Białej Rawskiej zaproszona została przez Wojciecha Siemiona na spotkanie w dworku poety w Petrykozach. Uczniowie, pod opieką Krzysztofa Kopki, Alicji Kopki, Longiny Roźniaty i Bogusławy Filarczyk, mieli okazję spotkać się z rosyjskimi poetami i pisarzami. Gimnazjaliści wysłuchali w oryginale recytacji tekstów słynnych ro-

syjskich twórców, m.in. Anny Achmatowej. Młodzież przedstawiła przygotowane pod kierunkiem Alicji Kopki informacje o przyjaźni Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina. Bardzo spodobał się występ Jarosławy Łoś, która zaśpiewała po rosyjsku pieśń „Wernisaż”. Wspominano również zmarłego niedawno Stanisława Lema, a profesor Siemion zaprezentował „Epigramę na cześć Lema” ludowej poetki Wandy Czubernat.

**Na spotkaniu z młodzieżą nie mogło obyć się bez recytacji Wojciecha Siemiona**



KATARZYNA GRABOWSKA

## Niebo pokonało Piekło

**ŁĘCZYCA.** Tradycyjnie tuż po świętach w podłęczyckim Grabowie obchodzono Święto Palanta. Według mieszkańców, to właśnie ta gra była inspiracją dla pierwszych drużyn amerykańskiego baseballu. Nikt już dziś nie pamięta, kiedy w Grabowie zaczęto grać w palanta. Wiadomo, że stało się to za sprawą grabow-

skich rzemieślników, którzy, po dwóch dniach świętowania, postanowili, że we wtorek trzeba pobić. Podobno już od setek lat grabowscy rzemieślnicy spotykają się na rynku, aby zagrać w palanta. W meczu rozegranym na centralnym placu miasta jak zwykle drużyna Nieba pokonała Piekło.



ARCHIWUM ŁOWICKIEGO GN

**W Grabowie obchodzono Święto Palanta**

## Młodzi w samorządzie



KATARZYNA GRABOWSKA

**Grażyna Krulik, dyrektor szpitala i radna miasta, opowiada uczniom o swej pracy w samorządzie**

**SKIERNIEWICE.** Cykl spotkań z samorządowcami pt. „Jesteśmy samorządni dzisiaj w naszej szkole, jutro w naszym mieście” organizuje Zespół Sportowych Szkół Ogólnokształcących w Skierniewicach. Młodzież ma okazję dowiedzieć się o tajnikach rządzenia miastem, kom-

petencjach prezydenta i rady miasta. Jest też okazja do zadawania pytań. Uczniowie prosili m.in. o zmiany w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej. Organizatorami spotkań są Jagoda Czajkowska, Monika Zdzeszyńska, Małgorzata Cupera i Justyna DREWNIAK.

## Co w trawie piszczy

## WĘDKI, A NIE RYBY



Pesymistyczne statystyki doganiają ostatnio dość optymistyczne sygnały o środkach zaradczych w walce z bezrobociem. Urzędy miast w regionie promują wszelkiego rodzaju przedsiębiorczość – hasło to stało się dość modne. Ale co z ludźmi, którzy nie wiedzą, co to przedsiębiorczość, i pewnie nigdy się nie dowiedzą, bo przedsiębiorczym trzeba się po prostu urodzić...

Wydział Rozwoju Gospodarczego, Promocji i Integracji Europejskiej Urzędu Miasta w Skierniewicach zajął się na szeroką skalę szkoleniem różnego rodzaju instytucji z terenu miasta w pisaniu projektów unijnych. Jak mówi w jednym z wywiadów naczelnik Wydziału Zbigniew Sawicki, „trzeba samemu zadbać o swoje potrzeby. My to ułatwiamy, dając wędkę”. Słowa ważne, pomysł dobry, ale niekompletny. Zazwyczaj bezrobocie nie dotyka instytucji, ale indywidualnych ludzi. Kto im da wędkę? Mam nadzieję, że miasto nie poprzestanie na dawaniu gotowych rybek, którymi i tak trudno się nasycić. Takie dawanie nie wpłynie dobrze na manieri i wychowanie społeczeństwa. Nikt też nie domaga się wielkich sieci na grube ryby. Wystarczyłaby skromna wędka.

MARCIN WÓJCIK

## III Koncert Finałowy Warsztatów „Harmonia” w Skierniewicach

## Wielkie śpiewanie

Młodzi i zdolni. W ciągu dwóch dni nauczyli się kilkunastu utworów w języku francuskim, angielskim i polskim. Kto nie słyszał – niech żałuje.

Do skierniewickiego kina Polonez, gdzie miał miejsce III już Koncert Finałowy Warsztatów „Harmonia”, przyszło około 500 osób. Wśród zaproszonych gości był między innymi prezydent Skierniewic Ryszard Bogusz. Na scenie wystąpił Didier Likeng, który specjalnie na koncert przyleciał z Belgii. Pojawiła się także Viola Brzezińska z zespołu TGD. Na repertuar koncertu złożyło się 12 utworów wykonanych w języku francuskim, angielskim i polskim. Warsztaty „Harmonia” mogły również zaprezentować swoje własne aranżacje. – Wykonaliśmy głównie starochrześcijańskie utwory ze współczesną aranżacją. Sądząc po reakcji publiczności, nale-



ZDJEŃCIE MARCIN WÓJCIK

ży powiedzieć, że taki rodzaj muzyki chrześcijańskiej ludziom odpowiada – mówi Paweł Wojciechowski, twórca i organizator Warsztatów „Harmonia”.

W warsztatach poprzedzających koncert finałowy

**W koncercie wzięły również udział dzieci z SP nr 4 i 5 w Skierniewicach**

wzięło udział około 100 osób. Uczestnicy przyjechali z Łowicza, Kutna, Żyrardowa, Warszawy, samych Skierniewic, a nawet z Lublina i Wrocławia.

Przez prawie dwa dni śpiew i próby wypełniały niemal każdą godzinę dnia. Natalia Bień, Marta Cendrowicz i Natalia Ksit w każdą niedzielę śpiewają w scholi Cantorum w Żyrardowie. Ich marzeniem jest przenieść choć połowę entuzjazmu i żywiołowości muzyki gospel na grunt swojej scholii. W zeszłym roku po uczestnictwie w warsztatach i koncercie finałowym miały takie same postanowienia i po części, jak same mówią, sukces został osiągnięty.

**Didier Likeng, kompozytor i solista muzyki gospel z Belgii**

W tym roku dziewczyny również mają ambitne plany. MW



■ R E K L A M A ■

**103,5 FM**  
Łowicz/Sochaczew

**93,8 FM**  
Kutno

**94,7 FM**  
Rawa Maz.

**96,7 FM**  
Skierniewice

**98,1 FM**  
Mszczonów/Żyrardów

radio  
**Victoria**

[www.radiovictoria.pl](http://www.radiovictoria.pl)

agencja reklamowa





# „Becikowe” pomag

Niedawno rozgorzały dyskusje na temat tzw. becikowego. Przykład Łęczycy wskazuje, że zasiłek nie ma praktycznie żadnego wpływu na decyzje młodych małżeństw w sprawie posiadania dzieci.

tekst i zdjęcia  
**BOHDAN FUDAŁA**



BOHDAN FUDAŁA

Łęczycza była jednym z pierwszych miast w kraju, gdzie wprowadzono zasiłek z tytułu urodzenia dziecka. Niewielkie i tak miasteczko wyludnia się w zaskakującym tempie. Na koniec 1998 r. liczyło ono około 16,8 tys. mieszkańców, pod koniec ubiegłego roku ta liczba zmalała do 15 700.

– Młodzi nie mają perspektyw – tłumaczy ks. kan. Zbigniew Łuczak, łęczycycki dziekan. – Większość zdolnych, energicznych ludzi wyjeżdża na studia do większych miast i już nie wraca.

Migracja to tylko jedna z przyczyn malejącej liczby łęczyczan, i nawet może nie najważniejsza. Od wielu lat w mieście po prostu umiera znacznie więcej ludzi, niż się rodzi.

## Po 500 za dzidziusia

W 2003 r. władze miasta uchwaliły, że od 1 stycz-

nia następnego roku rodzicom wszystkich dzieci, które przyjdą na świat po tym terminie wypłacany będzie z miejskiej kasy jednorazowy zasiłek w kwocie 500 zł. W mieście zaroilo się od dziennikarzy i gości z innych miast, którzy chcieli „podpatrzeć”, jakie skutki przyniesie uchwała Rady Miasta. Ten gwar niektórych wymawiają do dzisiaj.

– Zdjęcia burmistrza z rodzicami zamieszczały największe gazety, wywiady z nim ukazywały się w radiu i telewizji, tylko chciał zyskać na popularności – uważa jeden z radnych.

Zasiłki wypłacano zaledwie przez 12 miesięcy. W następnym roku większość radnych opowiedziała się przeciwko „becikowemu”, a ich sprzeciw potwierdziła Regionalna Izba Obrachunkowa.

– Uważałem wtedy i nadal podtrzymuję to stanowisko,

że dzieciom czy młodym rodzinom powinno się pomagać w inny sposób – twierdzi Andrzej Saganiak, nauczyciel, radny głosujący przeciw „becikowemu”. – To jest wręcz demoralizująca, żeby miasto fundowało dobrze zarabiającemu lekarzowi, któremu urodziło się dziecko, 500 zł. A jednocześnie, ponieważ zmieniło się kryterium dochodowe, cofnięto wydawanie darmowych posiłków w szkołach dla polowy dzieci.

Podobny punkt widzenia reprezentuje ksiądz dziekan, który oczywiście nie ma bezpośredniego wpływu na decyzje władz miasta, ale jest dla wielu mieszkańców autorytetem moralnym.

– Dla człowieka zamożnego nie są to żadne pieniądze – uważa ks. Zbigniew Łuczak. – A dla rodzin o niskich

**Agata i Robert Kowalczykowie z Katarzyną**

dochodach? Jeżeli już się pomaga, to może lepiej by było, gdyby miasto kupowało tym ludziom węgiel na zimę czy płaciło

rachunki za prąd. Miasto powinno przede wszystkim zadbać o pracę.

Zdaniem burmistrza, decyzja radnych miała podłoże polityczne.

– Rocznie na różnego rodzaju pomoc miasto przeznacza 3 mln zł – wylicza burmistrz Krzysztof Lipiński. – I nikt się nigdy nie zastanawiał nad celowością tych wydatków. Na „becikowe” wyasygnowaliśmy w 2004 r. niespełna 74 tys. zł i od razu rozpuściła się burza.

– Jeżeli ktoś uważał, że pieniądze mu się nie przydadzą, nie musiał ich brać. W 2004 r. dostało je około 150 rodzin. Jakoś nie słyszałem, żeby ktokolwiek oddał „be-

rodziców wprowadzono w Łęczycy

# Agata, ale nie decyduje

„becikowe” – nie bez ironii w głosie komentuje Maciej Zemło, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego.

W ubiegłym roku w Łęczycy nie wypłacano zasiłków, obecnie są płacone, ale nie z kasy miejskiej, lecz – na mocy uchwały sejmowej – z państwowej. Wszyscy rodzice dostają 1000 zł, ci o niskich dochodach mogą wystąpić o następne pieniądze w kwocie do kolejnego 1000 zł.

## Rodzina musi mieć dzieci, z „becikowym” czy bez

Jedną z pierwszych rodzin, które w tym roku otrzymały wsparcie, są Agata i Robert Kowalczykowie. Ich córka Katarzyna liczy obecnie niewiele ponad 4 miesiące.

– Ja pracuję, mam przeciętną pensję, żona jest na urlopie wychowawczym, dostaje 400 zł miesięcznie – wylicza Robert Kowalczyk. – Słyszeliśmy w różnego rodzaju dyskusjach, że jednorazowy zasiłek nie ma dla młodych rodzin większego znaczenia. I w zasadzie tak jest. Jednak dzięki niemu mogliśmy kupić wózek, fotelik, zapas pieluch, stać nas było



Burmistrz Krzysztof Lipiński podczas wręczania

na nadobowiązkowe szczepionki.

– Nie wyobrażam sobie, żeby nie mieć dzieci – dodaje jego żona Agata. – Rodzina musi być pełna, muszą być rodzice i dzieci. Chcieliśmy z mężem mieć dzieci i nie zastanawialiśmy się, czy dostaniemy za to pieniądze, czy nie. Jednak z pewnością nawet ten jednorazowy zasiłek stanowi pewne ułatwienie.

Państwo Kowalczykowie marzą o dalszym potom-

**Burmistrz Krzysztof Lipiński podczas wręczania „becikowego” Annie i Dariuszowi Krysiakom – rodzicom Nataliki**

stwie. Zapewniają, iż podejmując decyzję o powiększeniu rodziny, nie będą się oglądać na ewentualne zasiłki.

– W oczach ludzi pobierających „becikowe” widziałam i widzę wiele radości – komentuje Iwona Porczyńska, kierownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łęczycy, gdzie wypłacane są zasiłki. – Praktycznie wszyscy, niezależnie czy pracujący, czy nie, cieszą się z tych pieniędzy. Jest to dla nich znaczny zastrzyk finansowy.

## Rodzicom wiatr w oczy

Pracownicy społeczni podkreślają, że w rzeczywistości w najgorszej sytuacji znajdują się rodziny z małymi dziećmi. Podczas dyskusji o budżetach politycy powołują się na biednych emerytów. Nikt nie neguje, że emerytury są niskie. Co jednak mają powiedzieć o swoich dochodach rodzice, na przykład dwojga dzieci, z których jedno zarabia 1200 zł

(w Łęczycy to niezła pensja), zaś drugie nie pracuje?

– Zdecydowana większość ludzi przychodzących do nas to właśnie małżeństwa z małymi dziećmi – opowiada Mieczysław Redloch z Łęczyckiego Komitetu Obrony Bezrobotnych. – Wielu z nich nie ma pracy, ale przychodzą i tacy, którzy pracują za najniższe pensje.

W komitecie potrzebujący mogą liczyć na podstawowe produkty żywnościowe, jak mleko, konserwy, ryż, mąkę.

– Wszystko, co rozdajemy, to kropla w morzu potrzeb – twierdzi Mieczysław Redloch.



## MOIM ZDANIEM

KRZYSZTOF LIPIŃSKI

burmistrz Łęczycy

Naiwnością byłoby sądzić, że kilkusetzłotowe zapomogi skłonią kogoś do posiadania dziecka. Wykazuje to zresztą statystyka urodzeń w naszym mieście. „Becikowe” miało być tylko częścią polityki prorodzinnej prowadzonej w naszym mieście. Łęczycą jest jedną z nielicznych gmin, gdzie nie zamyka się szkół. To też nie wszystkim się podoba z powodów ekonomicznych, lecz dzięki temu w klasach nie ma więcej niż 20 uczniów, co – jak wiadomo – ma ogromny wpływ na jakość nauczania. Zamierzamy całkowicie znieść opłaty za korzystanie z przedszkoli. Odpowiedni projekt został już opracowany, ale sprzeciwia mu się część radnych.

## Przyrost naturalny w Łęczycy

	Liczba urodzeń	Liczba zgonów	Bilans
2003	120	178	-58
2004	143	187	-44
2005	133	189	-56

Źródło: Urząd Stanu Cywilnego w Łęczycy

INFOGRAFIKA JACEK BEKMAN

Brak autorów i pieniądze to problemy parafialnych pism

# Informacja i integracja

Sonda

## O TYM, CO BLISKO

ADAM STASIAK  
GRAFIK „WIDOKÓWKI”



– Składem komputerowym „Widokówki” zajmuję się od 2001 roku. Uważam, że pismo jest potrzebne. Parafia to ludzie i różne łączące ich sprawy. Nie jest to tylko chodzenie do jednego kościoła. Dobrze, jeśli pewna wspólnota ma miejsce, gdzie o sprawach, które się dzieją, może przeczytać. Sami parafianie mogą też zobaczyć siebie w gazecie. To również na pewno zachęca ich do sięgania po naszą „Widokówkę”. Wydaje mi się też, że przy tworzeniu takiego pisma w mniejszym stopniu należy korzystać z gotowych, choć często będących na wyższym poziomie, tekstów. O własnych sprawach lepiej pisać własnymi siłami. Myślę, że warto tworzyć takie pismo. Podstawą jest, by znaleźć-li się autorzy.

JANUSZ ZIEMACKI, REDAKTOR NACZELNY  
„KURIERA NIEBIESKIEGO”



– Mówi się, że początki są trudne. Dla nas teraz nadeszły trudne czasy. Może dlatego, że w ogóle czytelników prasy, a katolickiej w szczególności, ubywa. Przez pierwsze lata pismo wychodziło regularnie co miesiąc. Dzisiaj jest z tym różnie. Ostatni numer ukazał się na Boże Narodzenie. Kłopoty są głównie natury finansowej. Osób chętnych do pisania mamy wiele, a teksty czekają w szufladach na opublikowanie. To miała być gazeta nieograniczająca się do spraw parafialnych. Miała pobudzać do dyskusji. Chcielibyśmy wyjść daleko poza kruchę kościoła. Pismo katolickie ma być dobre, nie dlatego, że jest katolickie. Uważam, że taka gazeta jest potrzebna. Człowieka zawsze bardziej interesuje to, co blisko, za ścianą. W ośrodkach większych, takich jak Kutno, powinno to być jedno pismo integrujące parafie. W mniejszych może spełniać rolę informatora.



KATARZYNA GRABOWSKA

Na palcach jednej ręki można policzyć pisma wychodzące w parafiach diecezji łowickiej.

Jedne pełnią rolę informatora parafialnego, inne starają się być lokalnymi periodykami kulturalno-społecznymi.

### „Widokówka”

Od 20 lat ukazuje się „Widokówka” – pismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na skierniewickim osiedlu Widok. Pierwsze „Widokówki” tworzyła Krystyna Kostarska, polonistka, która do dzisiaj czuwa nad poprawnością językową i sprawami korektorskimi. Z przerwami, ale ze staraniem o nowy numer w każdym miesiącu, ukazują się wiadomości z życia parafii, kalendarium najbliższych wydarzeń i świąt kościelnych. Nawet intencje poszczególnych kół Żywego Różańca znajdują miejsce w gazecie i są ważną informacją. Kierowany od 3 lat przez ks. Krzysztofa Antczaka kilkuosobowy zespół zamieszcza również rozważania lub felietony i wciąż czeka na większy udział parafian we współredagowaniu. Bezpłatny, 4–8-stronicowy parafialny biuletyn drukowany jest w nakładzie 1000 egzemplarzy.

### „Kurier Niebieski”

Znacznie obszerniejszy jest „Kurier Niebieski” sam siebie definiujący jako Pismo Społeczno-Kulturalne Katolików Kutnowskich. Wydawana przez stowarzyszenie Sursum Corda 20-stronicowa gazeta w kolorowych okładkach początkowo nazywała się „Kurier Niebieski. Międzyparafialny Miesięcznik Kutnowski”. Z inicjatywy biskupa Alojzego Orszulika pismo zmieniło nazwę i nosi ją do dzisiaj. Ideą powstania „Kuriera” była integracja kutnowskich parafii. Jak dzisiaj przyznaje Janusz Ziemacki, redaktor naczelny, wizja tworzenia międzyparafialnego pisma okazała się trudna w realizacji. Od ośmiu lat jednak periodyk stara się dotrzeć do czytelników. Wizytówką „Kuriera” zawsze jest wywiad, zarówno z osobami duchownymi, jak i świeckimi. Na łamach gazety poruszane są sprawy dotyczące życia Kościoła, ale także tematy społeczne i kulturalne.

**Skierniewicka „Widokówka” i kutnowski „Kurier Niebieski” to jedno z nielicznych parafialnych pism**

KATARZYNA GRABOWSKA



## Telefony alarmowe

**BEZROBOTNYCH  
NIE UBYWA**

IWONA MAJTCZAK  
PREZES STOWARZYSZENIA  
„KUTNOWSKI KOMITET OBRONY  
BEZROBOTNYCH”



– Nasze stowarzyszenie powstało w 2002 r. z założeniem, aby – przynajmniej w jakimś stopniu – łagodzić skutki rosnącego bezrobocia. Prowadzimy dość szeroką działalność, poczynając od podstawowego doradztwa. Przyjść do nas może każdy szukający pracy, kto nie wie, jak przygotować się do rozmowy z pracodawcą, jak napisać CV czy podanie. Nasz przedstawiciel zasiada w Społecznej Radzie Zatrudnienia obok przedstawicieli władz miasta, Powiatowego Urzędu Pracy i innych organizacji. Kilkakrotnie w ciągu roku urządzamy zbiórki rzeczowe. W naszych supermarketach ustawiamy wózki z prośbą o wrzucenie produktów żywnościowych, środków czystości itp. W połączeniu z otrzymanymi od sponsorów darami udaje nam się przygotować kilkaset paczek. Niestety, dosyć często bezrobocie wiąże się z przemocą w rodzinie. Dlatego nie siemy pomóc jej ofiarom. Najgorsze, że nie można wszystkich bezrobotnych wrzucać do jednego worka. Są tacy, którzy podejmą się każdej pracy, co zresztą wykorzystuje część pracodawców, na przykład zaniżając pensję, czy wydłużając czas pracy, a są i tacy, którym nie zależy na zatrudnieniu, przyzwyczaili się już do życia na zasiłkach i podarunkach.

*Biuro stowarzyszenia czynne od poniedziałku do piątku w godz. 7.30–15.30, ul. Sienkiewicza 1, tel. 024 254 90 10*

Gdy po blisko 30 latach figura Chrystusa dźwigającego krzyż zaczęła się rozpadać, zastąpioną ją nową. Figurkę wykonał syn twórcy pierwszej rzeźby.

– Wasza nietypowa kapliczka jest bardzo charakterystyczna i dobrze będzie, aby tu stała jeszcze następne lata – zachęcał parafian ks. Adam Bednarczyk, proboszcz parafii Kompina.

Na terenie tej parafii, w miejscowości Sromów, znajduje się znane prywatne muzeum ludowe. Twórcą muzeum był Julian Brzozowski – rolnik, ludowy rzeźbiarz. Liczne wycieczki i ekipy telewizyjne często odwiedzają pawilony ze słynnymi ruchomymi figurkami łowiczaków. Pod koniec lat 80. pan Julian wyrzeźbił postać Chrystu-



BOHDAN FUDAŁA

sa niosącego krzyż. Figurka ustawiona została w przydrożnej kapliczce w Sromowie. Upływ czasu i warunki atmosferyczne nadwerzężyły rzeźbę. Odbudowy podjął się Wojciech Brzozowski – spad-

**Oryginalna kapliczka przydrożna ze Sromowa**

kobierca Juliana, obecny właściciel muzeum ludowego. Poświęcenia odnowionej kapliczki dokonał tuż przed Świątami Wielkanocnymi ks. Adam Bednarczyk.

JAR

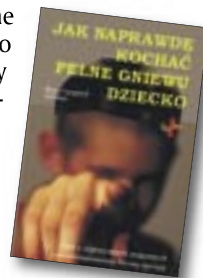
## Tłumiony gniew może być niebezpieczny

**Młodzi gniewni**

„Jak naprawdę kochać pełne gniewu dziecko” Rossa Campbella to książka o zagrożeniach związanych z nieświadomą agresją wśród dzieci. Powyższa publikacja skierowana jest przede wszystkim do rodziców, nauczycieli, pedagogów i katechetów.

Wielu rodziców nie może zrozumieć, skąd tyle gniewu w ich dziecku. Ale najczęstszą tego przyczyną jest brak miłości i zainteresowania własnie ze strony zabieganych rodziców, którzy ciągle chcą kupować dziecko, nie dając mu siebie. Nieświadomiony i źle wyrażany gniew wyrządza w psychice dziecka ogrom szkód, które często trudno naprawić. Szkody te dotyczą umysłu, duszy, sił psychicznych i fizycznych. Większość problemów w naszym dorosłym życiu wpływa właśnie z tego źródła. Prezentowana książka ma na celu zwrócenie uwagi dorosłych na

sygnały wysyłane przez dzieci. Do rodziców należy nauczenie dziecka wyrażania i kontrolowania swojego gniewu. Gorąco polecam publikację propo-



nowaną przez Wydawnictwo „Vocatio”. **MW**

\* Ross Campbell – amerykański pediatra i psychiatra dziecięcy, ojciec kilorga dzieci. Autor licznych publikacji na temat psychologii wieku dziecięcego oraz popularnych poradników dla rodziców.

**UWAGA! KONKURS PAPIESKI!**

Pierwsze cztery osoby, które prawidłowo odpowiedzą na poniższe pytania, otrzymają nagrodę w postaci prezentowanej w tym numerze książki pt. „Jak naprawdę kochać pełne gniewu dziecko”. Prosimy kontaktować się telefonicznie we wtorek w godz. 9.00–13.00, dzwoniąc pod numer 046 837 20 21.

**PYTANIA KONKURSOWE**

- Podaj dokładne daty urodzin i śmierci Jana Pawła II.
- Ile rodzeństwa miał Karol Wojtyła?
- Podaj dokładną datę pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny.
- Wymień przynajmniej dwie encykliki Jana Pawła II.

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Jasnogórskiej w Bobrownikach

## 30 lat starań o parafię

Gdy w Bobrownikach zaczęto już budować świątynię, wzniesiono ją stosunkowo szybko.

Ale przedtem starania o powstanie w tym miejscu parafii trwały blisko 30 lat.

Teraz już nie wiadomo dokładnie, dlaczego akurat to miejsce wybrano na plac budowy. Faktem jest, że kościół stanął praktycznie poza granicami najbliższej osady. Dopiero potem w sąsiedztwie kościoła zaczęły powstawać domy. Być może o takiej, a nie innej lokalizacji świątyni zadecydowała bliskość przystanku kolejowego.

### Byli kolejarze, są ochroniarze

– W mojej parafii bardzo mało mam typowych rolników, tu są nieurodzajne gleby – mówi ks. proboszcz ks. Maciej Zakrzewski.

Mieszkańcy Bobrownik od pokoleń pracowali poza rolnictwem – przeważnie na kolei.

Kiedyś okoliczne osiedla należały do parafii katedralnej. Starania o erygowanie parafii rozpoczęły się w latach 50., lecz władze państwowe bardzo długo nie chciały się na to zgodzić. Ostatecznie budowę świątyni rozpoczęto w 1980 r., poświęcono w 1982 r. Do parafii, oprócz Bobrownik, włączono Placencję, Parmę i część Polesia. Nie można było sobie wyobrazić gorszego czasu na bu-

dowę. Wprawdzie, dzięki ogromnym staraniom wiernych, praca posuwała się szybko, ale pod koniec komunizmu bardzo trudno było o wysokiej jakości materiały. Teraz, niespełna 30-letnia budowla wymaga remontów.

– Parafianie są na swoją miarę bardzo ofiarni – twierdzi ks. proboszcz. – Ale trudno wymagać, żeby niewielką parafię, składającą się z przeciętnie zarabiających ludzi, stać było na remonty na szeroką skalę.

Po masowych zwolnieniach w PKP Bobrowniki nie są już typową osadą kolejarską. Mężczyźni przeważnie pracują w okolicznych miastach, lub nawet w stolicy, w zawodach budowlanych, jako ochroniarze, policjanci. Kobiety też dojeżdżają do Łowicza lub Skierniewic.

– Na szczęście dojazdy nie rozbijają rodzin. Jesteśmy jedną z nielicznych parafii o dodatnim przyroście naturalnym – śmieje się ks. Maciej Zakrzewski.

### Świeccy prowadzą Drogę Krzyżową

W parafii pracuje tylko jeden ksiądz. Być może to jest przyczyną pozytywnego zjawiska, jakim jest zaangażowanie świeckich podczas nabożeństw. To przedstawiciele laikatów prowadzili niedawno rozważania stacji Drogi Krzyżowej, w ciągu roku przewodzą nabożeństwom różańcowym, czerwco-



BOHDAN FUDAŁA

wym itd. Czy dlatego chłopcy tak chętnie włączają się do służby liturgicznej, choć na terenie parafii nie ma nawet gimnazjum, o szkole ponadgimnazjalnej nie wspominając?

– Jest nas kilkudziesięciu – od uczniów szkoły podstawowej do studentów. Ja sam służę do Mszy i podczas nabożeństw około 10 lat – mówi Przemek Strugiński, obecnie uczeń „ekonomika” w Łowiczu.

W ogóle liczny udział w różnego rodzaju nabożeństwach jest specyfiką parafii.

Jej „znakiem rozpoznawczym” są nabożeństwa fatimskie odbywające się od maja do października włącznie.

BOHDAN FUDAŁA



### KS. MACIEJ ZAKRZEWSKI

Urodził się w 1964 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1990 r. Proboszczem w Bobrownikach jest od 2001 roku. Wcześniej pracował jako wikary w Miedzeszynie pod Warszawą, Skierniewicach (par. św. Jakuba), Kutnie (par. św. Jana Chrzciciela) oraz jako proboszcz w Grochowie pod Kutnem.

Kościół w Bobrownikach można poznać po dwuspadowym dachu

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszy mnie liczny udział wiernych w nabożeństwach. Szczególnie na nabożeństwa fatimskie wciąż przybywają ludzie spoza naszej parafii. To tu wprowadzono je po raz pierwszy w okolicy. Początkowo brało w nich udział wielu wiernych z innych parafii, którzy później zachęcali swoich proboszczów, aby i u nich odbywały się podobne nabożeństwa. Nadal przyjeżdżają na nie goście spoza parafii, choć, rzecz jasna, nie tylko, co kilka lat temu, gdy odbywały się one tylko u nas.

Wdzięczny jestem parafianom za troskę finansową o kościół, za serdeczność i pomoc, jaką mi okazali w trudnych chwilach choroby mego taty.

### Zapraszamy na Msze święte

- Dni powszednie – 18.00 (latem), 17.00 (zimą)
- Dni świąteczne 9.00, 11.00, 18.00 (latem), 17.00 (zimą)